Rok III. Tarnów, dnia 13 stycznia 1935 r. Nr. 2

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Dziecię Jezus
w kościele OO. Franciszkanów w Betleem

Dziecię Jezus

Skoro Jezus wstał z posłania,
W niebo wzrok podnosił —
I do Ojca, niebios Pana,
Modlitwę zanosił...

Wielbił Ojca, co jest w niebie,
Sercem i ustami —
Prosił: „Wspomóż mnie w potrzebie
Siłą Swą, łaskami".

Gdy do stołu z Matką siadał,
Zanim kęs spożywał —
Dzięki czynił — błogosławił,
Hymn dziękczynny śpiewał.

Do świątyni - synagogi
W dzień sabatu śpieszył —
Drogą długą wraz z Józefem
Przebytą — się cieszył.

A w świątyni psalmy śpiewał,
Wgórę wznosił serce —
Modłów słuchał, dusze badał,
Co były w rozterce.

Bóg Wszechmocny — Jezus - Dziecię
Dał nam przykład z Siebie —
Gdy żył z Matką na tym świecie,
Ojca prosił w niebie.

Za przykładem więc Dzieciny
Prośmy i my Boga —
Do kościoła - do świątyni
Do zbawienia droga. —

Marja Studnicka

Dziecko w rodzinie

Żyła bardzo dawno w małem miasteczku, Nazaret, Najświętsza Rodzina.

Młoda Matuchna Najświętsza przędła cienkie nici, a cichy Ojciec, św. Józef, najlepszy Opiekun Pana Jezusa, ciosał heblem długie, chropawe deski. Małe Dzieciątko Jezus pomagało im w żmudnej pracy.

Rodzice kochali to Boże Dzieciątko ogromnie, nad życie własne! Pragnęli Mu oddać wszystko, co mieli najlepszego...

Najświętsze Dzieciątko odpłacało im się za miłość wielką serdecznem kochaniem Swojego Serduszka, rozjaśniało uśmiechem słonecznym, przesłonione nieraz chmurami, twarde życie Swoich Rodziców.

I było im zawsze posłuszne.

Boże Dzieciątko umiało ocenić pracę Swojej Rodziny, — umiało się za tę pracę odwdzięczyć, błogosławiło wysiłkom Ukochanej Matuchny Bożej i św. Józefa; a dla nas pozostawiło najlepszy wzór, jak mamy kochać rodziców, jak mamy być dobremi dziećmi.

— — — — — — — —

Prawie każde z Was ma swoją rodzinę. Swoją ukochaną mamusię i ojca, którzy kochają Was tak mocno! I tyle dla Was poświęcają... Jeśli masz młodszego, całkiem małego, braciszka lub siostrzyczkę, to patrz, ile trudów dla niego znosi twoja matka.

Słuchaj, jak w nocy budzi się za każdym płaczem dziecka i uspokaja je... Pamiętasz, jak ta droga Mamusia pielęgnowała cię w chorobie przez całe noce i dnie, choć jesteś zawsze może tak niegrzeczny... Przypatrz się na ojca. Pogładź jego ręce. Ma szorstkie i grube, może popękane — spracowane dłonie... Ukochane ręce rodzicielskie, które dla chleba dla ciebie, dla dzieci potrafią się zapracować, choć już prawie omdlewają z bólu... Ucałuj te ręce ojcowskie z wdzięcznością.

Dziecko jest ośrodkowym punktem rodziny. Wszyscy je kochają, otaczają opieką, drżą o ich przyszłość!

Droga Dziatwo!

Jakżeż potrafimy odwdzięczyć się Ukochanym Rodzicom za to wszystko? Postarajmy się tylko o jedną rzecz:

Bądźmy wszystkiem dla rodziny!

To znaczy: Za tę wielką miłość ojca i matki odpłaćmy się im miłością całych serc! Oddać trzeba serce za serce! Wczujmy się trochę w położenie rodziców. Poznajmy ich smutki i starajmy się zawsze rozweselić ich w chwilach ciężkich. Miejmy uśmiech serdeczny na twarzach i wnośmy zawsze do rodziny słońce, pogodę, zgodę, radość i pojednanie!

Nic bardziej nie boli, jak patrzeć na dziecko, otaczane opieką, a chodzące z wiecznie zmarszczonem czołem, skrzywioną grymaśnie buzią, zawsze „krzywe", niezadowolone. Jeżeli jesteś zdrowe, nic cię nie boli, to rozjaśnij czoło i rozwesel zasmuconą matkę!

Droga Dziatwo Rycerska:

Miej w pamięci obraz Dzieciątka Jezus!

I tak — jak Ono — miej dla swej mamusi serce zawsze gorące, słowo — zawsze dobre, bądź grzeczna, usłużna i posłuszna!

Wiesz co: Dzisiaj jest uroczystość Najśw. Rodziny.

Pan Jezus patrzy na ciebie.

Powiedz Mu dzisiaj, iż postanawiasz całem sercem i duchem dziecięcym, że już nigdy nie zasmucisz rodziców, — nie powiesz im słowa gorzkiego, nie odburkniesz i zawsze usłuchasz! Pamiętaj — postanów być posłuszną rodzicom!

I jeszcze jedno: Bądź taka sama dla swych braci i sióstr.

Poprośmy też w tę dzisiejszą

niedzielę przy wieczornym paciorku Najświętszą Rodzinę, by i w naszej rodzinie było dobrze, pogodnie, przytulnie, zgodnie i szczęśliwie.

Króluj nam, Chryste! *r.*



Zima już w pełni

Już znowu do szkoły!

Długie ferje świąteczne zleciały tak szybko!

Trzeba iść do szkoły.

Jedne dzieci się cieszą — inne biadają...

W głowie takie pustki, a sercu tak się nie chce.

W oczach stają „wczesne" poranki zimowe, okna „zamurowane" mrozem, w pokoju, czy izbie chłodno, a tu wstawać trzeba... I na polu tak zimno!

Brr!...

To są myśli i uczucia wasze, gdy idziecie do szkoły...

Trudno was przekonywać.

Powiemy jednak zuchom, żeby i teraz zdobyli się na trochę dziarskości! Z odwagą trzeba wystawić pyzate policzki na mróz, na wiatr. Niech wyszczypie nosy i uszy aż do czerwoności, byle nie przemarzły.

Co tam mróz, byle w sercu było gorąco! To też, gdy jest zimno —

„nie w ręce wtedy chuchaj,
lecz serce zagrzewaj!
Wstań do pracy, jak junacy —
i piosenki śpiewaj!

A więc junacy!

Idziemy raźno do szkoły!

Stoi ona w środku, czy na skraju wioski — ta sama, co przed świętami. Czarna, wysoka, z sygnaturką na dachu... ta sama zzewnątrz. Lecz wewnątrz jakaś inna!

Znowu czyściutko wybielona, może wymalowana w motywy ludowe waszej okolicy, ciepła, przytulna... Ławki wyglądają, jak nowe. Są czyste... i będą czyste, dopóki nie zaczniecie ich niepoczciwie ołówkiem smarować; lecz rany głębokie od waszych scyzoryków nie znikły, nie znikną nigdy! Zostaną jako pamiątki po uczniach... nieuczciwych, nieumiejących uszanować cudzej własności! .

Przykra pamiątka...

Zaczynamy pracować w drugiem półroczu!

Pracujmy z ochotą i wytrwale!

Bóg pobłogosławi naszym serdecznym wysiłkom!

Lecz tylko wtedy, kiedy naprawdę będziemy się uczyli z ochotą i radością i kiedy będziemy sobie wzajemnie uczciwie pomagali!

I dajmy wkońcu spokój tym nieszczęsnym ławkom. Niech stoją czyste i całe i zdrowe.

A więc do pracy!

Do nowej pracy dla Boga i Ojczyzny!

